Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12 WRZEŚNIA № 70 ROKU 1846.

PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA RZYMSKIEGO UWAŻANE WZGLĘDNIE DO PRZEZNACZEŃ WIELKIÉJ BRYTANJI.

(Ciąg dalszy.)

Takie było materjalne położenie imperium rzymskiego przed samym upadkiem. Z tego zaś wszystkiego cośmy powiedzieli wynika najoczywiściéj, że prawdziwe przyczyny tego upadku różnią się niezmiernie od czczego i niezupełnego przypuszczenia Montesquiego, a daleko więcéj jeszcze od niedorzecznych deklamacji tych, którzy utrzymują że zepsucie nie oddzielne od wielkich ognisk ludności, zdenerwowawszy odwagę rzymian, rzuciło ich pod stopy barbarzyńców; nie zaprzeczamy i nigdyśmy nie zaprzeczali wpływu tych zjawisk na przyszłość i postęp społeczności. Wpływ ten jest szkodliwy w zasadzie, i musiał się przyczynić w istocie do upadku starego świata. Ale w tym widziemy tylko przyczyny poboczne i pośrednie. Rzeczywiste zaś, istotne, bezpośrednie przyczyny znajdziemy w instytucjach i prawach, które zniszczyły przemysł prowincji najbardziéj kwitnących, pozbawiając producenta targu, na którym mógłby zbywać swoje płody, powiększając ciężar opłat publicznych i nadwerężając wartość monety. Przy blasku faktów nowoczesnych odhyło się nasze ukształcenie. Widząc że te same przyczyny, takie same skutki sprawiają między nami, doszliśmy do wypadków niedościgłych dla wzroku starożytnych. Ale trzeba nam było dla wykazania nam téj analogji, sporządzić billans cywilizacji Rzymu, i przygotować grunt, na którym roztrząsać się ma kwestja przedmiotem tego artykułu będąca. Nim daléj pójdziemy zbierzemy w treść konkluzją którąśmy już wyczerpali z ogółu faktów historycznych:

I. Przez cały czas trwania rzeczy-pospolitéj, i aż do przyjścia Cezarów, rolnictwo we Włoszech niezmiernie kwitnęło. Włosi zaludnione były silnym ludem, z pomiędzy którego zbierały się dumne legjony które świat podbiły.

II. Od panowania Tyberiusza, rolnictwo upadło we Włoszech i Grecji, i nie podniosło się więcéj aż do ostatecznego upadku imperium. Pastwiska i łąki zajmowały powoli miejsce łanów zboża; plemię niezależnych rolników zesłabło, a z niemi potęga legjonów; praca niewolnicza, weszła w miejsce pracy wolnéj, a ergastule do wioski żołnierza rolnika; mali właściciele obarczeni długami, opuszczali kraj, a całe territorium państwa przeszło w ręce kilku magnatów, którzy mieszkali w Rzymie lub Konstantynopolu. Tak więc cała zasobność wiosek przechodziła do miast i opłacała bezczelne zbytki.

III. Kiedy pustynia szerzyła się codzień po najurodzajniejszych prowincjach Włoch, Grecji i Galji, odleglejsze prowincje, jak Hiszpanja, Sycylja, Libja, Egipt, przedstawiały wszystkie znaki obfitości i pomyślności. Te uprzywilejowane strony, przeobrażone umiejętném rolnictwem w ogromne szpichlerze, wywoziły niezmierne massy zboża do wielkich miast cesarstwa, żywiąc przytém ludność miejscową tak znaczną, że do téj pory jeszcze zrównaną niezostała. Ta zamożność utrzymywała się aż do przyjścia Wandalów pod Genzerykiem.

IV. W chwili zaprowadzenia przez Augusta, system podatków głównie złożony z opłat niestałych, nie miał nic uciążliwego. Wkrótce jednakże, skoro dochód z podatków konsumcyjnych zmniejszył się, musiano się ucieć do opłat stałych, i niezmiernie je wygórowac. Porównywając wszakże budżet imperium rzymskiego z budżetami państw tegoczesnych, uważać by go można za nader lekki. Przy machinie administracyjnéj która świat cały obejmowała, wydatki nie dochodziły nawet trzeciéj części tego, co za dni naszych kosztują tanie administracje.

V. Jednakże zasoby ludności słabły z dniem każdym, rolnictwo niknęło stopniowo w najurodzajniejszych prowincjach, i nadeszła chwila, w któréj na utrzymanie przyboru wojennego haniebnie zmniejszonego, i podparcie starego kolosu rzymskiego, trzeba było bić nieustannie monetę przyciskając opłatami stałemi, i obarczać prowincje i municypalności nieznośnym ciężarem. System solidarności powiększył jeszcze to wszystko złe i upadek imperium musiał nastąpić i nastąpił niebawnie.

Takie są fakta dowiedzione, potwierdzone, wykazane świadectwami najpoważniejszemi. Przejdziemy teraz do przyczyn, które nie mniéj poważne dowody pozwolą nam odsłonić i z wszelkiéj obrać wątpliwości.

System żywienia ludu rzymskiego za pomocą mass zboża, dowożonych z podbitych prowincji, datuje od ostatnich dni rzeczy-pospolitéj. Za czasów Augusta, ilość corocznie rozdawana ubogim Rzymu, wynosiła miljon dwa kroć sto tysięcy modii, blisko sto tysięcy hektarów. Ale Tyberiusz daléj się posunął, nietylko otworzył drogi przywozowi zagranicznego zboża, ale nadgrodami do niego zachęcał. Przed nim Cezar jednakże postrzegł niebezpieczeństwo systemu, który łączył do przykrości urzędowego miłosierdzia, wszystko złe jakie towarzyszy stanowi zależności targu narodowego od ludów sąsiednich. Finlay powiada, że zmniejszył do stu sześćdziesięciu tysięcy liczbę obywateli, którym ziarno rozdawano. Większa część zboża, które do metropolij przywożono, pochodziła z Sycylji, z Afryki, z Egiptu. Bezpłatne rozdawania zboża, dozwalając ubogiemu żyć w próżniactwie, paraliżowały pracę i demoralizowały ludności. Lecz jakby dla powiększenia nieporządku, rząd przedsięwziął środki, które wywołały zubożenie rolników rzymskiéj Kampanji. Państwo co rok poświęcało ogromne summy na kupno zboża w prowincjach i na przewóz jego do Rzymu, gdzie go po stałéj cenie piekarzom przedawano. August dał jednemu urzędnikowi, ktory nosił tytuł *prefectus annonae* posłannictwo starania się o żywność dla ludu, i czynienia wszelkich potrzebnych zakupów. Jednocześnie wyznaczono nagrody prywatnym, którzy sprowadzając zboże na własne ryzyko, dowodzili tém przychylności do rzeczy publicznéj. Tak to cesarze starali się utrzymać taniość zboża w mieście, gdzie ceny naturalne dążyły do ciągłego podnoszenia się. Ten dziwny system, zasadzający się na wydatkowaniu summ ogromnych, który się miał skończyć zniweczeniem kapitału narodowego, i zrujnowaniem wszystkich przemysłów, tak silnie wkorzenił się w umysłach administratorów, że zwyczaj rozdawania zboża przeszedł do Antiochji, do Alexandrji, i wprowadzony został do Konstantynopola, skoro ten gród stał się stolicą imperium.

Tenże sam autor opisał nader żywo skutki tych smutnych środków. Powiada on:

„Bogactwa zebrały się w rękach kilku wielkich właścicieli. Wille, parki niezmiernéj rozległości pokryły Włoską ziemię; marmurowe sadzawki, kaskatelle, przepyszne ustronia, zastąpiły wszędzie plony, a ziemia stała się wkrótce droższą, jako schadzka łowiecka niżeli jako matka karmicielka ludności. Te same zwyczaje przedarły się i na prowincje; tam również folwarki znikły ustępując miejsca sforom łowieckim; tam również produkta krajowe ziemskie, ustąpić musiały miejsca zbożu z zewnątrz przybyłemu. Kiedy Konstantyn przeniósł stolicę imperium nad brzegi Bosforu, i zmienił stolicę jak nasi wielcy panowie zmieniają pałace, musiał przyjąć a nawet wygórować ten rujnujący system. Bogaci prowincjaliści zmuszeni zostali prowadzić dom w Konstantynopolu. Obdarzano ich łaskami, pensjami, przywiązano do tych uprzywilejowanych domów prawa obfitego udziału w rozdawaniach publicznych. Te rozdawania składały się z wina, mięsa, oliwy, i stanowiły ważną część dochodów nawet najbogatszych obywateli. Było to szalone, naganne marnotrawstwo, a którego nie usprawiedliwiało, jak rozdawań czynionych w Rzymie, ubóstwo ludności, która umierając daleko za kraj, zyskała sobie prawo żyć przez kraj w czasie pokoju. Nawet zródła przeznaczone do żywienia dwóch metropolji imperium zostały podzielone. Egipt miał nie wypowiedziany zaszczyt dostawiania swojego zboża do Konstantynopola, a Afryka wysyłała swoje do Rzymu. W tém był podwójny węzeł który łączył stolicę z Cezarami, i uwieńczył samowolość w ostatnich wiekach. Miasta bezpośredni interes miały w podpieraniu władzy, która pełnemi rękami czerpała złoto z prowincji i opłacała niém przepych dworu i życie bogatych i ubogich obywateli.

Jednakowoż jakkolwiek szkodliwe być mogły te rozdawania dla rolników Włoch, Grecji i Azji mniejszéj, pozbawiając ich narodowego targowiska, wszystko dowodzi że nieporządki i klęski sprawione przez *dowozy prywatnych* były jeszcze daleko ważniejsze.

Gibbon podaje na ośmdziesiąt tysięcy liczbę tych, którzy codzień dostawali racje w Konstantynopolu; w Rzymie, liczba ubogich odbierających wsparcie za czasów Tyberiusza wynosiła sto ośmdziesiąt tysięcy. Przypuszczając że dystrybucje podobne odbywały się w innych wielkich miastach, wynikłoby ztąd że w rozległém imperium rzymskiém, skarb żywił blisko miljon osób, zbożem sprowadzaném z Afryki i z Egiptu. Konsumcja zaś miljona indywiduów, nie przenosi rocznie 3 miljonów hektolitrów, coby stanowiło sześćdziesiątą część zboża rocznie konsumowanego w Anglji, a może dwie setne części tylko, konsumcji stu dwudziestu miljonów istot ludzkich, które zaludniały państwo rzymskie za czasów Antoniuszów. Ale chociaż urzędowe miłosierdzie, rodzielało tak bardzo małą tylko część zboża obcego, wszystko dowodzi że *ogromny* był dowóz ogólny, i stał się nawet jedyném źródłem zasobów, któremi się żywiły Włochy, Konstantynopol, i przyległe prowincje Macedonji, Rumelji i Grecji. Temu nawet *przywozowi* ogólnemu przypisywać należy zniszczenie rolnictwa; on tylko jeden na tak wielką odbywał się skalę, że wpłynął na bogactwo państwa. Wszystko zboże które służyło do wyżywienia świata rzymskiego, pochodziło z Hiszpanji, Sycylji, Afryki i Egiptu, gdy tymczasem zboże konsumowane przez Grecją szło z Polski.—Nie dla tego żeby równiny Włoch i Grecji niepłodność ogarnęła: Tacyt głośno i przeciwnie twierdzi: *„Nec nunc infecunditate laboratur.“* Ale nie potrzeba wielkiego rozumu aby pojąć, że kraje gdzie ziarno wydaje pięćnaście za jedno jak we Włoszech, nie mogą walczyć z temi gdzie z jednego ziarna otrzymuje się sześćdziesiąt albo ośmdziesiąt, jak nad błogosławionemi brzegami Nilu i Gwadalkwiwiru. Prócz tego jakżeby przemysł środkowego imperium, obciązony wygórowanemi opłatami i przy wysokiéj cenie roboty ręcznéj, mógł wytrzymać konkurencją z prowincjami odległemi, gdzie kapitały były mniéj obfite a praca ręczna tania?

Najgorliwsi, najzapaleńsi obrońcy swobody handlowéj, koniecznością zmuszeni zostali przyznać tym faktom ekonomicznym, zniszczenie rolnictwa w Grecji i we Włoszech. „Bezpośrednim skutkiem tego systemu, powiedział nie dawno biegły pisarz *Edymburgskiego Przeglądu*, było zniszczenie rolnictwa we Włoszech; kupy zboża, które zsypywały na targ Rzymu podbite prowincje, odsunęły rolnika włoskiego, i cen stopę zniżyły. Ztąd dziwna sprzeczność, która nieuszła uwagi pana Dureau de la Mallé: Kiedy rozszerzały się i rozwijały z dniem każdym zdobycze potęgi rzymskiéj, ludność i przemysł Włoch, przygniecione zewnętrzną konkurencją, niknęły z tą samą szybkością. Wkrótce cała część południowa i środkowa półwyspu, uprawiana niegdyś przez plemię małych właścicieli, wolnych i czynnych albo przez pojętnych i wytrwałych dzierżawców, rozczłonkowała się w pewną liczbę olbrzymich włości, w których wycieńczały się i nikły całe tłumy osadników i niewolników. To objaśnia, jakim sposobem rolnictwo Hiszpańskie tak szybkim wzrosło pędem pod panowaniem Tyberjusza, i jakim sposobem, Hiszpanja, Afryka i Egipt zachowały i zwiększyły nawet pomyślność swoją wpośród zniszczenia powszechnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O DZIERŻAWACH ANGIELSKICH I SPOSOBIE ICH PROWADZENIA.

(z Tyg. Rol. Przem. Lwowskiego.)

Czy to prędzéj czy późniéj musi i u nas przyjść do tego, że owe wielkie folwarki na małe od 100 do 150 morgów zmniejszone zostaną: wtedy dopiero gospodarstwo podniesie się i powstała średnia klasa, w przemyśle i rolnictwie szukać musi utrzymania; aby go mogła znaleść, troskliwie oddać się musi naukom teoretycznym i praktycznym, wtedy stanie się przewodnikiem włościanów. Folwarki takie obchodzić się powinny bez pańszczyzny, wszystkie roboty odbywać się powinny swoją czeladzią i za najem wziętym robotnikiem, i łatwiéj go będzie można dostać jak teraz parobków lub dziwek do służby dworskiéj.

Ażeby naszym czytelnikom dać wyobrażenie, jak podobne dzierżawy są prowadzone i jakie czynią dochody, skreślimy im obraz z natury wzięty. Doktór Main udzielił nam niektóre szczegóły, reszta pochodzi z dat własnych w podróży zebranych. Przestrzeń dzierżaw angielskich jest rozmaita: są takie które mają 38, 50, 80 ale są także o 250 i 600 morgach niż. austr.. Podziałki są stosowne do gleby i systematu gospodarskiego. Dzierżawy odgraniczone są albo żywem płotem albo rowem przeznaczonym do ściągania zbytecznéj wilgoci; chrust zaś oschły z płotów stanowi materjał opałowy w owych okolicach, gdzie dostawa tarcu jest kosztowną. Między krzewy żywych płotów zasadzać zwykli i grube drzewa, aby mieć grubsze gałęzie do paliwa, jednak i ten zwyczaj ustaje, albowiem się nauczyli i przy tarcu (węgiel kamienny) po dzierżawach jeść gotować.

Dzierżawcy małych i większych dzierżaw liczą się do klasy włościan. Ci zaś którzy trzymają dzierżawy duże, odznaczają się naukami i dobrém wychowaniem, i powszechnie są poważani. Dzierżawcy którzy się zajmują chowem i opasem bydła, mają się lepiéj; dzierżawy ich są w lepszéj glebie, zasilają całe okolicę nabiałem, słoniną i wieprzami; żeby dzierżawę taką z korzyścią prowadzić, potrzeba nietylko znacznego kapitału, ale i niepoślednich wiadomości gospodarskich i handlowych, ażeby umieć korzystać z potrzeb konsumcyjnych okolicy, w któréj się mieszka.

Niektóre dzierżawy tak są urządzone, że oprócz pól ornych i sadu nie ma żadnéj innéj rubryki dochodu; więcéj jest jednak takich które oprócz pól i sadu mają także pewną przestrzeń łąk czasem w stosunku do pola jak 2 do 1, a czasem nawet jak 1 do 2 i takie dzierżawy są najwięcéj poszukiwane.

Tenuta dzierżawna stosuje się do przestrzeni: ile jest morgów tyle razy potrzeba zapłacić po 7, 18 a nawet 21 talarów: ceny te stosują się do dobroci gleby; oprócz tego musi jeszcze dzierżawca mieć zapas pieniężny na zapłacenie dziesięciny, wynoszącéj około $^1/_4$ części tego co płaci za dzierżawę; tyleż na taksy rządowe, utrzymanie kościoła i ubogich swojéj parafji. Trojaki jest rodzaj puszczania dzierżaw; to jest: do upodobania, (ad will); na pewną przestrzeń lat (leases) i na jeden lub dwa wieki życia ludzkiego, (ad life). Pierwszy sposób puszczania dzierżaw najwięcéj jest używany; po sześciu miesiącach rozpoczętéj dzierżawy, czy dziedzic czy dzierżawca wypowiada umowę, i dzierżawca idzie daléj; ale się to rzadko dzieje, aby już w pierwszym roku miał się dzierżawca ustępywać z dzierżawy. Jeżeli dzier-

ławca poprawia gospodarstwo, do czego kontraktem jest zobowiązany, dziedzic zwraca mu połowę kosztów, a gdy stawia budynki, robotnika sam opłaca a dziedzic dostarczać sam powinien materjały.

Gdzie jest w zwyczaju puszczać dzierżawy z oznaczeniem czasu np. na lat 5, 10 lub 15, albo lepiéj jak teraz robią na lat 7, 14 lub 21; więc z początkiem ostatniego roku albo dziedzic dzierżawcy albo odwrotnie wypowiadają istniejącą między sobą umowę. Na jakikolwiek czas dzierżawa zostaje puszczona zamieszczone są warunki: amcleoracji, niewywożenia z gruntu siana ani słomy nie zostawiając ekwiwaletu tych produktów w dobrym oborniku, a to pod karą 60 do 140 złr. m. kr. z jednego morga przestrzeni dzierżawnéj.

Przed 50 latmi, zaprowadzony był zwyczaj uprawiać na ugorach turnips albo pastewne rośliny z jęczmieniem; gospodarstwa urządzone były na pięć rotacji: to jest 1 ugor z uprawą turnipsu dla owiec, lub użyty pod jęczmień z pastewnemi roślinami; rośliny pastewne zostawały albo zaraz wraz z jęczmieniem oprzątnione albo też odrosłą paszę drugi raz skoszono w późnéj jesieni. Jeżeli się tylko jedném zbiorem kontentowano przygotowywali to samo pole pod uprawę pszenicy, która stanowiła zbiór czwartego roku: jeżeli zaś dla paszy zostawić go musiano na pastwisko, wtedy przypadało pod owies. Po zbiorze pszenicy nawoziło się jak najspiészniéj jedną część pszeniczyska, i zasiewano groszkiem zimowym na paszę zieloną na maj i czerwiec następnego roku; drugą zaś pokładano w jesieni pod owies w następną wiosnę siać się mający; owies stanowił zbiór piątego roku, nim kończyła się rotacja.

Ten tryb gospodarstwa trwał do niedawna w całéj Anglji i nikt go nie śmiał naruszać, raz dla tego że jak najmocniéj było kontraktem zakazano trybu tego na żaden sposób niezmieniać a powtóre, że było też i uprzedzenie, że ktoby go zmienił wystawi się na nieochybny upadek. Dzierżawy też szły z rąk do rąk, poczciwa i pracowita klasa dzierżawców coraz więcéj upadała, aż nareszcie przyszło do tego, że światlejsi dziedzice, ową aryngę zaczęli z kontraktów opuszczać i stopniowo gospodarstwo się poprawiało i los dzierżawców się polepszył.

Do dzierżawy obejmującéj 65 do 70 morgów n. a. trzeba mieć 4 konie, trzeba trzymać parobka, poganiacza, pastucha do bydła lub owiec i gumiennego. Do robót gospodarskich szukać potrzeba w sąsiedztwie najemników. Im większa dzierżawa tém stosunkowo mniejsze koszta wkładowe; np. gdy dzierżawa obejmuje 260 morgów pola i łąk dosyć jest trzymać trzy pługi, każdy o czterech koniach, konie załatwią też i wszystkie inne prace: bronowanie, wywożenie gnoju, zwożenie z pola i t. p. Są wprawdzie grunta takiego składu, że i parma końmi można orać, ale czterma idzie zawsze w proporcji robota sporzéj. Im lżejszy jest grunt tém lżejszych używają pługów; do obrobienia zaś ziem zwięzłych używają pługi koleśne handfortskie, których lemisze ważą pół cetnara. Orząc pilnie podług przyjętego sposobu, nie wyorze się dziennie więcéj nad 1065 sążni □. Wołami lub parą wołów z koniem na przodzie orzą tylko w górzystéj części zachodniéj Anglji.

Wspomnieliśmy wyżéj, że pięciopolowe gospodarstwa najwięcéj są w używaniu w takiém gospodarstwie; zebrawszy z pola pewną część turnipsu przygotowują go zaraz pod uprawę jęczmienia z mieszanką roślin pastewnych; przygotowanie to jest następujące. Nasamprzód orze się skibę płytko aby odchody owiec, które się na turnipsie pasły równo pod skibę przypadły; potém orze się głębiéj na 4 cali, a to dla tego, ażeby odchody owcze nie były grubo ziemią pokryte i snadniéj na zasiewy wpływać mogły. Jeżeli przez pierwszą orkę ziemia należycie została zdrobniona, sieją jęczmień miotem w części za pierwszą w części za drugą broną. Jeżeli zaś ziemia mocniejszego jest składu i po bronach i wałku jeszcze nie dość spulchniała, orze się drugi albo i więcéj razy dopóki nie będzie sypką. Po zasianiu i zawałkowaniu jęczmienia sieją jak najrówniéj nasiona roślin pastewnych. Zasiew ich uskutecznia się podług dwojakiéj metody i pierwsza, oparta na tém, aby siéwacz wziąwszy nasienie między trzy pierwsze palce prawéj ręki rzucał je ukośno za stąpieniem lewéj nogi w powietrze, poczém spada równo na rolę; podług drugiéj metody bierze siewacz nasienie całą garścią i za każdem spuszczaniem lewéj nogi rzuca je jednem miotym po prawéj i lewéj stronie linji w któréj idzie po zagonach. Każdy zagon przechodzą dwa razy broną. Gdy dwóch siewaczy sieje, zmieniają się przy każdym zwrocie pługa, jeden w prawą drugi w lewą stronę; po bronowaniu zapuszczają wałek. Na obsianie jednego morga niż. aust. potrzeba nasion: 9 funtów koniczu szerokiego (także angielskim zwany *Coco-Gras*) 3 $^1/_4$ funta koniczu zwyczajnego; 3 $^1/_4$ funta koniczu żółtego (*Hopfen-Klee*) i 3 garnce nasienia rajgrazu. Nasiona te przed siejbą trzeba dobrze z sobą wymieszać. Wydarza się także, że konicz angielski sam sieją, wtedy dają go 14 do 15 funtów na mórg, gdy zaś w następnéj kolei to pole pod tę samą przypadnie uprawę już nie sieją tego koniczu, tylko żółty ze stosowną ilością zwyczajnego czerwonego koniczu. Mając zaś na celu wypielęgnowanie nasienia rajgrazu, sieją go bez przymieszania innych nasion pastewnych. Rajgras na siano zebrany cenią bardzo anglicy: żeby jednak celowi odpowiedział, trzeba go sucho zebrać i w niezbyt wielkie stogi składać, albowiem się łatwo zagrzewa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak ochronić nadpsute kartofle, aby na chléb służyć mogły.

Chociaż przy dość pomyślnym zbiorze tegorocznego zboża, nie mamy się głodu w Galicji obawiać, jednak gdy w Anglji i w zachodnich państwach Niemieckich zbiory nie dobrze się w tym roku powiodły, a u nas kartofle się psują, spodziewać się można, iż zboże znacznie podrożeje. Idzie więc o to, aby ile możności z kartofli korzystać: w tym celu podaję tu następującą radę dla gospodarzy dużo chleba potrzebujących: „Nim kartofle całkiem strupieszeją, trzeba części ich jeszcze zdrowo w wielkości jaja gołębiego odkrawywać, w suszarni lub piecu piekarskim wysuszyć a potém na żarnie zemléć. Z uzyskanych tym sposobem krupek kartoflanych upiec suchary twarde i w suchém miejscu do użytku przechować. Lepiéj jeszcze jeżli się dla otrzymania sucharów doda mąki pszennéj lub żytnéj do tych krupek kartoflanych.“—W Niemczech używano tego sposobu w przeszłym roku z pożytkiem. Adam Sieverd.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Gorlic 29 sierpnia. Żniwa w naszym obwodzie zupełnie już są odbyte, a nawet i zbiór koniczyny nasiennéj się kończy. Najlepiéj dopisała pszenica ozima, jest bowiém kopna i namłotna, kopa średniéj więzy sypie $^3/_4$ do 1 korca pięknego ziarna; tyleż wydaje i żyto, jest jednak mniéj kopne: w ogóle późniejsze żyto lepiéj wydaje i piękniejsze ma ziarno. Tak więc plon pszenicy można policzyć do bardzo dobrych, a plon żyta do średnich.—Inaczéj się ma ze zbożem jarem, które w skutek majowych przymrozków i późniejszéj posuchy chybiło, jest wcale niekopne, a plon jego nawet do średnich policzyć nie można.—Koniczyna druga na paszę koszona, dała z powodu posuchy znacznie mniejszy sprząt niż pierwsza; ale że ją wcześnie zebrano, spodziewają się miejscami jeszcze trzeciego onéj zbioru. Nasienna koniczyna da wiele pięknego ziarna, bo czas piękny sprzyjał tak rośnięciu jéj jak i zbiorom.—Kartofle szczególniéj *pośpiechy* niemal wszędzie się psują: zaraza objawiła się już w pierwszych dniach sierpnia, przeszłego zaś roku dopiero w końcu września widzieć się dała. Wcześniejsze kartofle bardziéj uległy téj chorobie, niż późniejsze; atoli pod krzakami tych ostatnich mało jest zawiązków, i te nie większe od laskowego orzecha. Pod dwojaką postacią objawia się u nas ta zaraza: na samych kartoflach lub też na badylach i naci, to jest, postępuje z dołu do góry, lub z góry na dół. Psujące się kartofle, jak i same badyle wydają nieznośny odor, już zdala czuć się dający. Włościanie spieszą z wykopaniem, mniemając, że tym sposobem ochronią je od dalszéj zarazy. Atoli radzę, aby psujące się kartofle co tchu wykopać, starannie zdrowe od zepsutych oddzielać, i przezto tyle przynajmniéj ocalić, ile na przyszłe sadzenie będzie potrzeba, tę mówię radę odnieść można tylko do wczesnych kartofli (pośpiechów), które już

dościgły. Kopać bowiem niedojrzałe kartofle, jestto na podwójną wystawiać się stratę, mianowicie na prędsze onych zgnicie i stratę w drogiéj teraz robociźnie. Sądzimy, że korzystniéj jest zostawić niedościgłe kartofle w ziemi, czekając dojrzenia; boć lepiéj że w ziemi zgniją, niż gdyby po wykopaniu gnić miały. Sierpień nie jest w żaden sposób czasem do kopania kartofli, bo w tym miesiącu jeszcze rosną, a dopiero w wrześniu wykształcają swoją jakość. Najlepsza może rada będzie, kartofle tak wcześnie kopane przepędzać zaraz na wódkę z pewne że zmniejszym wydatkiem, bo młode i niedojrzałe kartofle mniéj są mączyste.—Ile nam wiadomo, ma być od 1 września w okolicy naszéj dwie gorzelni w ruchu.—Z Węgier dowiadujemy się, że i tam kartofle bardzo się psują: miejscami spostrzegać się daje pewien rodzaj czarnych dużych robaków *kruczkami* zwanych, które gryzą same kartofle: z tego to powodu cena kartofli doszła tam do niepamiętnéj wysokości.

Wskutek psucia się kartofli, zboże znacznie u nas podskoczyło w cenie: na ostatnim bowiem targu tygodniowym płacono za korzec pszenicy 7 złr. 36 kr. do 8 złr., żyta 6 złr. 24 kr., jęczmienia 4 złr. 48 kr., owsa 1 złr. 48 kr., kartofli 1 złr. do 1 złr. 12 kr. m. kon. Cetnar siana 36 kr., słomy 30 kr. m. k.

Okowita 31 stopniowa podskoczyła na 55 do 57 kr. m. k. za garniec w dobréj sprzedaży; o większych zaś ugodach nic jeszcze nie słychać.

Z Sanoka 29 *sierpnia*. W nizinach i wilgotnych gruntach dobre były w tym roku urodzaje; ale gdy większa część obwodu Sanockiego jest górzysta, i tak liche ma grunta że ledwie owies na nich się udaje, a do tego jeszcze przeszłoroczne ulewy wielką część ziemi ornéj na pochyłościach aż do samego calca pozdzierały, przeto rok teraźniejszy z upałów i posuch pamiętny, musimy w naszym obwodzie policzyć do bardzo niepomyślnych. Zboże tak jest u nas drogie, że spekulańci większe ilości na raz zakupujący, ofiarują teraz już pieniądze z góry, i to po 10 złr. m. k za parę pszenicy i żyta z tegorocznego zbioru, czyli po 6 złr. m. k. za korzec pszenicy a po 4 złr. m. k. za korzec żyta.—Nać na kartoflach po największéj części u nas zczerniała, a kartofle pod takiemi krzakami zgniły i tak przykry odor wydają, że nawet nierogacizna pożywać ich nie chce. Siana jest ledwie połowa tego, co w zwyczajne lata bywa, a o otawie po górnych łąkach ani myśléć.—Rok teraźniejszy podobny z upałów do roku 1811, jest przez posuchy nieporównanie gorszy gdyż nawet w górach w dobrą wodę obfitujących, źródła w wielu miejscach całkiem, powysychały, a potoki są nie do poznania. Wszystkie niemal młyny poustawały, a mąkę na chléb musimy teraz mléć na żarnach.—Jedne tylko jabłka i gruszki dobrze w tym roku zrodziły; na targi zwożą wiele tych owoców, jednak nie są tak dorodne i smaczne jak w inne lata.

Kupcy z Węgier, Szlązka i Mazury zjeżdżają się licznie na targi w naszym obwodzie, za kupnem wołów roboczych, i dobrze je płacą. W miasteczku Bukowsku płacili oni na ostatnim targu parę dość lichych wołów roboczych od 65 do 80 złr. m. k.

Z Gdańska 25 *sierpnia*. Ruch w handlu zbożem niedawno temu nastały, trwa ciągle, i ceny idą w górę, tak, iż dzisiaj już płacą za łaszt staréj, dobréj, jasnopstréj 135 fun. pszenicy blizko 500 złr. pr.

Londyn 1 *września*. P o g o d a, h a n d e l z b o ż o w y.—S k u t k i c h o r o b y K a r t o f l i. W zeszłym tygodniu prawie ciągle mieliśmy pogodę piękną i przerwane roboty około żniwa znowu czynnie postępują. Jeszcze z tydzień suchego powietrza byłby zapewne pożądany, aby w Anglji resztę sprzętu dokończono ale w Szkocji i w Irlandji potrzebaby na to dłuższego czasu. Ta pomyślna zmiana powietrza, wstrzymała, jak się spodziewać należało, dalsze podnoszenie się cen, gdyż niewiadomo z jakiéj przyczyny, choroba kartofli w téj chwili nie zdaje się bardzo zwracać na siebie uwagi. Jednakowoż musiemy powiedzieć bez ogródki, że przyszłe ułożenie się cen zbożowych i wszelkich środków żywności zupełnie od téj kwestji zależeć będzie;—gdyby się choroba kartofli istotnie tak szkodliwą w następstwach swoich pokazała, jak się obawiać trzeba, ta obecna nieczynność niezawodnie będzie tylko chwilową. Nie myślemy, jak wielu donoszących, utrzymywać że cały sprzęt tegorocznych kartofli przepadł, i przepowiednie nasze gruntujemy na stracie tylko czwartéj części tego płodu, a to samo już tak wielkiego dowozu zagranicznego ziarna wymagać będzie, jakiego kraj ten oddawna już niepotrzebował. Wydatek pszenicy zaledwie dochodzi przecięciowéj ilości, ale wszędzie się przekonano że jarzynne ziarno nie urodziło się, tak że potrzebujemy wielkiego dowozu zagranicznego zboża, ażeby je zyskać, wysokie ceny płacić będziem musieli.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 23 — pszenicy rs. 5 kop. 1 — grochu polnego rs. 4 kop. 65 — cukrowego rs. 5 kop. 25 — fasoli rs. 9 kop. 30 — gryki rs. 4 kop. 35 — jęczmienia rs. 3 kop. 41 — owsa rs. 2 kop. — —; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 7 kop. 53 —, żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 49 —, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs. 4 k. 35 — kaszy jaglanéj rs. 8 kop. 95 gryczanéj zwyczajnéj rs. 8 kop. 32 ½, drobnéj rs. 16 kop. 15 —, jęczmiennéj perłowéj rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 5 kop. 5 — centnar sto-funtowy słomy kop. 40 —, siana kop. 55 —, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 25 do rs. 3 kop. 60 — siana fura parokonna od rs. 4 kop. 65 — do rs. 5 kop. 40, — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 80 do 3 kop. — — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do do rs. 46 kop. 80 — średni od rs. 27 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 20 kop. 50 do rs. 26 baran od rs. 2 kop. 10 do rs. 2 kop 44 ½ wieprz dobry od rs. 13 do 16, kop. — średni od rs. 10 do 12 kop. — lichy od rs. 5 do 9 kop. — masła funt kop. 13 ½, słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 54 ½ okowity garniec kop rs. 1 kop. 8 szumówki kop. 64 ½

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 września 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub.	sr. k.	DAJĄ. Rub.	sr. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	60—	93—	30—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93—	30—	30—	——
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	70—	——	——
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—	40 ½	——	——
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	——	——	100	25—
Petersburg ditto.	1 M.	100	75—	100	25—
Paryż 300 franków	2 M.	74—	70—	——	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95—	70—	——	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	93—	45—	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		——	——	14—	79—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje, wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

(*) Wartość kuponu kop. 13 ⅙